

# Dworzec pełen snów – Lombard

Dworcowy bar pamięta wciąż  
Jak pachnie karmelowe piwo  
Megafon rzezi "czwarta pięć",  
Wagony dudnią, głuszą gwar  
Mało kto uśmiecha się,  
Na wszystkich wszyscy patrzą krzywo  
Pod kasą baba z koszem  
Od godziny liczy szmal  
Zmachany gość na krzesło padł,  
Zamówił przedostatnie danie  
Rozwiązał buty, zwiesił łeb,  
Zachrapał i odpłynął w dal  
Nim ranny chłód jak nocny stróż  
O świcie szarpnie go za ramię  
Egipski sennik znów wróży wielki fart  
Dworzec jest pełen snów  
Co wielkim szarym stadem  
Krążą pod zegarem, wirują raz po raz  
Cały świat jest Twój  
Lecz budzisz się nad ranem  
Który to już raz milion obok padł  
Zapchany przedział, duszny tłok,  
W ciemności patrzą oczy obcych domów  
Dalekie światła kłują noc, płacz dziecka,  
Słysząc kół namolny rytm  
Nim przyjdzie dzień złodziej sen  
Opuści przedział po kryjomu  
Z wagonu wyjdiesz sam  
Ruszysz w błądy świt  
Dworzec jest pełen snów  
Co wielkim szarym stadem  
Krążą pod zegarem, wirują raz po raz  
Cały świat jest Twój  
Lecz budzisz się nad ranem  
Który to już raz milion obok padł  
Dworzec jest pełen snów

Co wielkim szarym stadem  
Krążą pod zegarem, wirują raz po raz  
Cały świat jest Twój  
Lecz budzisz się nad ranem  
Który to już raz milion obok padł



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych